

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Warszawie

Sggn. akt.

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 1 lipca 1971 r. w Warszawie

Jan Treozewski - Wiceprokurator Wojewódzki delegowany
do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Warszawie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI. 1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

z udziałem protokolanta Jadwigi Mikłaszewicz

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza
własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).*Blichowska*
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Leokadia Blicharska z d. Kacpura

Imiona rodziców Karol, Konstancja

Data i miejsce urodzenia 24 grudnia 1899 r. w Ostrowi Mazowieckiej

Miejsce zamieszkania Ostrów Mazowiecka [REDACTED]

Zajęcie renalistka

Wykształcenie 3 oddziały szkoły podstawowej

Karalność za fałszywe zeznania nie karana

Stosunek do stron obca

Od 1932 roku zamieszkuje w Ostrowi Mazowieckiej, przy [REDACTED]

[REDACTED] Mieszkałam tam także w okresie okupacji niemieckiej

wraz z mężem i trzema synami: Zdzisławem, urodzonym w 1922 roku,

Ryszardem - urodzonym w 1926 roku i Zenonem - urodzonym w 1929 roku.

Mieszkaliśmy tam w swoim własnym budynku drewnianym - parterowym,

Blicharska

s.d. zeznań świadka Leokadii Blicharskiej

który usytuowany jest w odległości kilku metrów od ulicy Warszawskiej. Na naszym placu poza budynkiem mieszkalnym znajduje się ponadto drewniana szopa, w której są cztery komórki. W tym miejscu przeszukujący prokurator okazał świadkowi - Leokadii Blicharskiej zdjęcie fotograficzne, umieszczone na stronie 19 dwutygodnika "Za Wolność i Lud" Nr 11, z dnia 1 - 15 czerwca 1968 roku. Na zdjęciu tym sfotografowane siedemnastu mężczyzn prowadzonych przez dwóch niemieckich żandarmów przez pole na tle bliżej nie określonych zabudowań. Świadek - Leokadia Blicharska po obejrzeniu tego zdjęcia oświadczyła co następuje: figurujące na tym zdjęciu zabudowania są moją własnością i usytuowane są przy [REDACTED] w Ostrowi Mazowieckiej. Rozpoznaję z całą pewnością należący do mnie budynek mieszkalny, który jest charakterystyczny, gdyż posiada ganek wejściowy. Na lewo od tego budynku widoczna jest drewniana szopa, w której są cztery komórki. Zabudowania te od strony pola ogrodzone były płotem z drewnianych sztachet. Oba te budynki w takim stanie w jakim były w okresie okupacji niemieckiej przetrwały do chwili obecnej, a zmianie uległo jedynie ogrodzenie, gdyż obecnie zabudowania moje od strony pola ogrodzone są metalową siatką. Ogólny widok moich zabudowań uległ jednak zmianie, albowiem już po wyzwoleniu Polski na terenie tym pobrałem murowaną szopę od strony pola i garaż drewniany na podwórku moich zabudowań. Obecnie murowana szopa będzie zaskaniała widoczność od strony pola na drewnianą szopę, w której są cztery komórki. Na omawianym zdjęciu rozpoznaję także stojące po prawej stronie od mojego budynku mieszkalnego zabudowania należące do Kazimierza Szwejrowskiego. Są one usytuowane po drugiej stronie ulicy Warszawskiej.

Blicharska

c.d. zeznań świadka Leokadii Blicharskiej

Ponadto na drugim zdjęciu fotograficznym, znajdującym się na tej samej stronie dwutygodnika "Za Wolność i Lud" rozpoznaje znanego mi jeszcze z okresu przed 1939 rokiem Żyda - mieszkańca Ostrowi Mazowieckiej. Jest to drugie zdjęcie od góry, opatrzone napisem: "Przed śmiercią" i przedstawiające grupę mężczyzn i kobiet siedzących na zwalazach piasku i otoczonych przez żandarmów niemieckich. Żyd, o którym wyżej mówiłam figuruje na tym zdjęciu jako pierwszy stojący od lewej strony. Jest on z gołą głową i rysy twarzy jego są dość dobrze widoczne. Ponadto pamiętam, że miał on dość charakterystyczną, dużą głowę. Nazwisko jego nie znam. Wiem tylko, że pracował on jako robotnik w Ostrowi Mazowieckiej u innych Żydów. Po obejrzeniu powyższych zdjęć fotograficznych świadek zeznaje dalej na okoliczności sprawy. W miesiąc lub dwa miesiące po wkroczeniu Niemców do Ostrowi Mazowieckiej, w godzinach popołudniowych w mieście wybuchł pożar. W następstwie tego pożaru kompletnemu spaleniu uległo kilkanaście budynków mieszkalnych, znajdujących się w centrum miasta. Jeszcze tego samego dnia mieszkańcy Ostrowi Mazowieckiej mówili, że pożar ten został celowo spowodowany przez Niemców, gdyż nie pozwalali oni na gaszenie palących się budynków. Następnego dnia po tym pożarze, około godziny 4-ej rano obudził mnie głośny śpiew maszerujących ulicą Warszawską mężczyzn. Było jeszcze ciemno, ale mimo to, gdy wyjrzałam przez okno na ulicę poznałam, że maszerują Żydzi, otoczeni przez żandarmów niemieckich. Mogłam to poznać ponieważ od mojego okna do ulicy odległość wynosi zaledwie kilka metrów. Żydzi ci śpiewali po polsku i pamiętam nawet niektóre słowa tej piosenki, a mianowicie: "Marszałek Smigły Rydz nie zrobił dla nas nic, a nasz Hitler złoty nauczył nas roboty".

B. Blicharska

c.d. zeznań świadka Leokadii Blicharskiej

Żydów tych było kilkudziesięciu, może 40 i nieśli oni łopaty. Szli oni z kierunku miasta i po przejściu obok moich zabudów w odległości około 200 metrów skręcili w pole. Gdy było już widno, około godziny 7-ej rano widziałem jak ci mężczyźni także otoczeni przez żandarmów niemieckich wracali ulicą Warszawską w kierunku Ostrowi Mazowieckiej. Później wyjrzałem w kierunku ,z którego ci Żydzi wracali i na polu, w odległości około 200 metrów od moich zabudowań zobaczyłem duży kwadratowy dół i zważy świeżo usypanego obok tego dołu piasku. Około godziny 11 - ej przed południem do moich zabudowań przyszło kilku żandarmów niemieckich i kazali wszystkim mieszkańcom opuścić te zabudowania i udać się w kierunku do Ostrowi Mazowieckiej. Podobnie postąpiono z innymi mieszkańcami, zamieszkującymi w pobliżu. Ja wraz z dziećmi udałem się do mieszkania swoich znajomych-Cholewińskich, którzy także mieszkali przy ulicy Warszawskiej, ale w odległości około pół kilometra od moich zabudowań. Około godziny 12-ej wyglądając przez okno z mieszkania Cholewińskich zobaczyłem, że ulicą Warszawską od miasta w kierunku moich zabudowań maszeruje czwórka- mi duża grupa mężczyzn, otoczonych przez żandarmów niemieckich. Według mojej oceny mężczyzn tych było ponad 100. Byli to Żydzi. Za tą grupą jechały dwa autobusy, w których także byli Żydzi. Po kilku minutach autobusy te już puste wróciły w kierunku Ostrowi Mazowieckiej. Około godziny 15-ej do zabudowań Cholewińskich przyszli niemieccy żandarmi i powiedzieli, że możemy wracać do swoich mieszkań. Gdy powróciłem do swoich zabudowań, to na podwórku zastałem czterech żandarmów niemieckich , myjących ręce przy studni. Żandarmów tych nie znałem,

Blicharska

c.d. zeznań świadka Leokadii Blicharskiej

Po ich odejściu spojrzałam w kierunku pola i zobaczyłam, że doł, o którym wspominałam wyżej jest już zasypany oraz, że po tym miejscu jeżdżą niemieckie samochody. Domyśliłam się wtedy, że Niemcy w tym właśnie miejscu pogrzebali zamordowanych Żydów i teraz zacierają ślady popełnionej zbrodni. Następnego dnia rano około godziny 10-ej szłam ulicą Warszawską w kierunku Ostrowi Mazowieckiej. W pewnej chwili zauważyłam, że z strony Ostrowi ulicą Warszawską jadą w moim kierunku dwa autobusy, które widziałam poprzedniego dnia. Gdy autobusy te przejeżdżały obok mnie zauważyłam, że są w nich Żydówki i dzieci. Zatrzymałam się na chwilę, chcąc zobaczyć dokąd te autobusy pojedą i stwierdziłam, że skręciły one do pobliskiego zagajnika, odległego o około 50 metrów od miejsca, w którym poprzedniego dnia Niemcy zamordowali Żydów. Nie poszłam już wówczas do Ostrowi Mazowieckiej, lecz wróciłam do domu. Tu, będąc na podwórzu, po upływie około pół godziny usłyszałam odgłosy strzałów z broni maszynowej i krzyki kobiet oraz płaczące dzieci. Odgłosy te dobiegały mnie od strony zagajnika, który był odległy od moich zabudowań o około 500 metrów. Było dla mnie wówczas jasne, że Niemcy mordują tam przywiezione autobusami kobiety i dzieci. Później ludzie mówili, że Niemcy zamordowali tam około 160 kobiet i dzieci. Czy w związku z tym morderstwem Niemcy rozplakatowali na terenie Ostrowi Mazowieckiej jakieś obwieszczenie, tego nie wiem. W lecie 1943 lub 1944 roku około godziny 7-ej rano, gdy byłem na podwórzu swoich zabudowań zobaczyłam, że na miejsce obok dołu w którym pogrzebani byli Żydzi zamordowani w październiku lub listopadzie 1939 roku przyjechali Niemcy dwoma autobusami. Razem z nimi przyjechało 10 Żydów. Żydzi ci wycięli kilkadziesiąt choinek z pobliskiego zagajnika i choinki te wetknęli

Blicharska

c.d. zeznań świadka Leokadii Blicherskiej

105

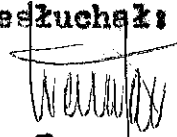
w ziemię obok dołu , tworząc w ten sposób przegrodę od strony zabudowań mieszkalnych i od ulicy Warszawskiej. Mimo tej przegrody widziałam ze swojego podwórza , że od strony dołu do autobusu wynoszone są na noszach zwłoki ludzkie. Około godziny 12- do moich zabudowań żandarmi niemieccy przyprowadzili 10 Żydów, którzy wydobywali zwłoki z tego dołu. Przyprowadzili ich dlatego że Żydzi ci chcieli napić się wody. Byłam wówczas na podwórzu i widziałam, że byli to Żydzi. Byli oni w ubraniach cywilnych i nogi mieli skute żelaznymi kańczuchami. Po napiciu się wody odeszli oni w kierunku dołu i dalej pracowali przy wydobywaniu zwłok. Wieczorem tego dnia autobusy odjechały z tego miejsca. Nadmieniam, że autobusy te tego dnia kilkakrotnie odwoziły wydobyte z dołu zwłoki. Jechały one w kierunku Małkini. Wiem, że następnego dnia Niemcy wydobyli i wywieźli w niewiadomym kierunku zwłoki rozstrzelanych i pogrzebanych w zagałniku Żydówek i dzieci. Wywożenia tych zwłok jednak nie widziałam.

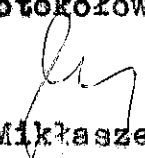
Na okoliczności powyższej zbrodni zeznałam wszystko co było mi wiadomo i protokoł powyższy po odczytaniu podpisuję jako zgodny z treścią moich zeznań.

Przesłuchak:

Protokołowała:

Zeznała:


/Jan Traczewski/
Wiceprokurator Wojewódzki
del. do OKBZH w Warszawie


/J. Mikłaszewicz/


/L. Blicherska/